

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę na 48. posiedzeniu Senatu w dniu 4 lutego 2010 r.

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Krzysztofa Kwiatkowskiego

Panie Ministrze!

Śledztwo w prokuraturze gdańskiej, badającej nieprawidłowości w śledztwie w sprawie Krzysztofa Olewnika, wskazuje na możliwość popełnienia podobnych skandalicznych zaniedbań w innych sprawach, prowadzonych w prokuraturze olsztyńskiej przez prokuratora Piotra J. Otrzymałem w tej sprawie pismo od pani Grażyny R., która szeroko omawia skazanie jej brata Jacka W. na karę dożywotniego więzienia za zabójstwo, którego – jej zdaniem – nie popełnił. Jak pisze do mnie pani Grażyna R., w sprawie jej brata występują takie same, a nawet jeszcze poważniejsze wątpliwości, które w śledztwie zostały wykorzystane na jego niekorzyść.

Sprawa wzięła swój początek 24 sierpnia 1999 r., kiedy nad jeziorem Pluszne znaleziono głowę ludzką. Śledztwo prowadził prokurator Piotr J. Po przeszukaniu jeziora wyłowiono kilka plastikowych worków, w których znajdowały się dwie dłonie i dwa podudzia. Już w pierwszych kilku tygodniach śledztwa prokurator Piotr J. przyjął hipotezę, iż szczątki te należą do zaginionego w kwietniu 1999 r. w Suwałkach Tomasza Sadowskiego. W krótkim czasie w sposób zupełnie niezrozumiały prokurator Piotr J. obarczył winą za jego zaginięcie właśnie brata pani Grażyny, Jacka W.

Panie Ministrze, w liście skierowanym do mnie otrzymałem analizę prowadzonego śledztwa, w którym w 1999 r. prokurator Piotr J. „udowodnił”, że szczątki NN należą do T. Sadowskiego i przyczynił się wydatnie do skazania Jacka W. na dożywotnie więzienie za morderstwo, którego być może nie było.

Jeżeli domniemane błędy prokuratora Piotra J. w śledztwie dotyczącym Krzysztofa Olewnika były wystarczające, aby wydać postanowienie o ekshumacji zwłok, to przedstawione mi dokumenty w sprawie zaginięcia T. Sadowskiego mogą świadczyć o błędach prokuratora Piotra J. oraz ówczesnych biegłych. Rodzina Jacka W. była już bliska decyzji o ekshumacji i sprawdzenia, czy szczątki rzeczywiście należą do T. Sadowskiego, jednak prokurator Tomasz Kamiński z białostockiej prokuratury, który przejął śledztwo od prokuratora Piotra J. i miał zamiar ekshumować szczątki T. Sadowskiego, został odsunięty od śledztwa, a parę miesięcy później odszedł z prokuratury.

Panie Ministrze, w imieniu rodziny Jacka W. zwracam się o przeanalizowanie tej sprawy i, o ile to możliwe, naprawienie skutków działań prokuratora Piotra J., który być może fałszywie udowadniając tożsamość znalezionych szczątków, doprowadził do skazania Jacka W. na karę dożywotniego więzienia.

Ponieważ nasze oświadczenia w Senacie nie mogą przekraczać dwóch stron maszynopisu, nie wolno nam również załączać akt sprawy, informuję, że szesnastostronicowy list do mnie przekazuję do Biura Podawczego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Z poważaniem
Czesław Ryszka